

KULISY WIELKIEJ POLITYKI

ZDZISŁAW RURARZ

KLAUZULA NAJWYŻSZEGO UPRZYWILEJOWANIA A PRL

Jak wiadomo, w dniu 28 października 1982 r. Prezydent Reagan zawiesił korzystanie przez PRL z Klauzuli Największego Uprzywilejowania w USA. Powodem tej decyzji było zdelegalizowanie istnienia Solidarności w PRL.

Sprawa ta wywołała wówczas sensację w świecie i gniew reżymu w PRL, który ocenił natychmiastowe szkody z tytułu cofnięcia KNU na conajmniej 40 milionów dolarów.

W 1931 r., w ramach podpisanego traktatu handlowego między Polską a USA, oba kraje przyznały sobie nawzajem klauzulę największego uprzywilejowania w obrocie towarowym. Warto może dodać, że w tym czasie USA negocjowały takie traktaty z wieloma innymi krajami po wprowadzeniu nowej taryfy celnej, w wyniku tzw. ustawy Hawley-Smoot'a z 1930 r., która generalnie wprowadziła wyższe stawki celne na towary importowane oraz pogłębiła różnice między tzw. stawkami dyskryminacyjnymi a normalnymi.

W okresie powojennym, Polska, wtedy jeszcze formalnie nie PRL, korzystała nadal z KNU w USA, choć sama nie posiadała już przedwojennej taryfy celnej i w ogóle nawet jej posiadanie nic by już nie oznaczało przy państwowym monopolu handlu zagranicznego i planowaniu obrotów.

Jednakże w II połowie 1948 r. pojawiły się pierwsze poważne symptomy "zimnej wojny", a po agresji północno-koreańskiej w czerwcu 1950 r. - "zimna wojna" szalała już na dobre. I w związku z tą sytuacją, USA wycofały KNU dla Polski (także i Czechosłowacji). Zdenerwowana i podpuszczona przez Moskwę Warszawa, zerwała w zamian wspomniany traktat handlowy z USA.

W ogóle zaś, stosunki handlowe z USA spadły wtedy do bardzo niskiego poziomu, głównie po stronie importu.

Niemniej jednak, pewne tradycyjne już w polskim eksporcie do USA towary sprzedawano nadal, głównie słynną polską szynkę i poledwicę w puszkach. W tym konkretnym przypadku sytuacja wyglądała akurat tak, że stawki

rynku kapitałowym w postaci sprzedaży tzw. bondów. Po straceniu przez Polskę niepodległości we wrześniu 1939 r., ze zrozumiałych względów Polska nie mogła spłacać owych pożyczek. Automatycznie posiadacze wspomnianych bondów stali się właścicielami bezwartościowych papierów. Ludzi tych było nawet sporo. Czekali jednak na lepsze czasy. Wojna się skończyła, ale Polska pełnej niepodległości nie odzyskała, a ponadto znacionalizowała obcą i rodzimą wielką własność, a w dodatku niektórych długów przedwojennych w ogóle nie chciała uznać. Posiadacze owych bondów naciskali więc na rząd USA, żeby coś z tą PRL zrobił w związku z tym, ale rząd USA nic tu nie mógł zrobić. Niemniej jednak sprawę sobie zapamiętał. Stąd też jako główny warunek przywrócenia KNU, postawił przed PRL sprawę wypłacenia odszkodowań wspomnianym posiadaczom bondów.

W rzeczywistości, sprawa wyglądała jednak nie tak strasznie. Od zrezygnowanych posiadaczy bondów grupka spekulantów wykupiła je za bezcen. Rząd PRL o tym się dowiedział. Gdy doszło do rozmów na temat wspomnianego odszkodowania, to zamiast masy posiadaczy bondów było kilku panów tylko. Początkowo chcieli od rządu PRL 200 milionów dolarów wypłaconych natychmiast w gotówce. Skończyło się jednak na 40 milionach tylko i rozłożonych na 20 rat rocznych (sprawa zastała spłacona bodajże w 1980 r.). A więc ta przeszkoda została usunięta.

USA wysuwały też inny postulat, wspomniany już przeze mnie w innym artykule, a mianowicie, żeby w jakiś sposób powiązać się

Ponieważ sprawa cofnięcia przez USA wspomnianej klauzuli dla PRL jest często podnoszona na różnych spotkaniach Rodaków w USA i na Zachodzie w ogóle, przeto pozwałam sobie zabrać głos w tej sprawie. Tym bardziej, że w pewnym okresie zajmowałem się sprawą KNU dla PRL, a konkretnie w czasie pobytu w USA w latach 1962-1966 jako Attache Handlowy.

sprawę KNU. Nasi rozmówcy zapewniali nas, żeby się nie martwić.

Istotnie, jesienią 1963 r. Kongres przyjął tzw. Foreign Assistance Act of 1963. Jeden z artykułów dawał Prezydentowi możliwość przywrócenia PRL i Jugosławii KNU, o ile "uzna on, że leży to w narodowym interesie USA". I tak Prezydent Johnson w liście swym do Kongresu z 17 marca 1964 r. uznał, że przywrócenie KNU PRL i Jugosławii "leży w interesie narodowym USA". Inaczej mówiąc, KNU formalnie przywrócono i znów aktem jednostronnej decyzji przez USA (przyznanie jej w grudniu 1960 r. nie miało formalnie łączności z pomyślnym rozwiązaniem sprawy bondów).

Potem USA miały jeszcze inne "furtki" legislacyjne dla dawania KNU "krajom socjalistycznym", z czego skorzystała Rumunia, Węgry, Chiny, a nawet skorzystałby sam ZSRR, gdyby nie sprawa nie zezwalania przezeń na swobodną emigrację Żydów.

Tak czy owak, posiadanie KNU przez PRL miało olbrzymie znaczenie handlowe. W 1981 r. eksport PRL do USA wynosił już 330 milionów dolarów i nie jest przesadą, że odebranie KNU w 1982 r. spowodowało natychmiastową stratę ok. 40 milionów z tzw. potencjalną zapewne jeszcze wyższą.

Czy jednak USA mogły zachować KNU dla PRL? Nie, nie mogły. Rozwiązanie przez reżym Solidarności nie leżało i nie leży w interesie narodowym USA. A skoro tak, to KNU dla PRL nie

głównie słynną polską zyskę i poledwicę w puszkach. W tym konkretnym przypadku sytuacja wyglądała akurat tak, że stawki celne, z reguły zawsze obliczane na zasadzie tzw. ad valorem w taryfie USA, w tym konkretnym przypadku miały tzw. stawki specyficzne i o ile dobrze pamiętam to w wysokości 3.25 centów amerykańskich za funt. Co więcej, zarówno stawka tzw. pełna i uprzywilejowana były identyczne. Stąd też, brak KNU w USA bynajmniej nie przeszkadzał w eksporcie obu produktów na rynek USA, który to eksport wynosił wtedy ok. 80 procent całego eksportu do USA.

Natomiast inne wyroby, ze względu na brak KNU, natrafiały na trudności, jak np. ozdoby choinkowe, wyroby tekstylno-konfekcyjne i niektóre inne, m.in. wódka.

W ogóle jednak, obroty handlowe polsko amerykańskie były wtedy bardzo małe. Nawet jeszcze przed cofnięciem przez USA KNU, eksport polski do USA wynosił tylko nieco ponad 11 milionów ówczesnych dolarów, co stanowiło 1,8 procent całego eksportu polskiego w 1950 r. Import zaś z USA wynosił tylko 5 milionów dolarów i stanowił 0,8 procent ogólnego importu.

Wszystko jednak uległo zasadniczej zmianie po tzw. Październiku 1956 r. w PRL. Niemal natychmiast doszło do poważnego ożywienia stosunków handlowych, i nie tylko, z USA. PRL zaczęła korzystać też z kredytów amerykańskich już od 1957 r. (o czym napiszę kiedyś oddzielnie).

W każdym razie, import z USA w 1960 r., głównie na kredyt co prawda, wzrósł do 84 milionów ówczesnych dolarów, a eksport z PRL do USA zaledwie przekroczył 31 milionów dolarów odpowiednio. Było więc oczywiste, że eksport ten musi wzrosnąć poważnie, gdyż utrzymywanie tak wysokiego deficytu w bilansie handlowym przez długi okres było dla PRL nie do wytrzymywania. Odzyskanie KNU, po wymówieniu przez PRL wspomnianego traktatu handlowego, wymagało właściwie zawarcia nowego traktatu handlowego z USA. Coś takiego było jednak nie do pomyślenia. Wskutek zmian ustrojowych w PRL, kraj nie był w stanie dać USA KNU w zamian za odzyskaną amerykańską KNU, a wszelkie sztuczki w tej dziedzinie, jak np. powtórne wprowadzenie taryfy celnej, nie przekonałyby USA o jej efektywności.

USA były jednak przychylnie wobec idei przywrócenia KNU dla PRL, ale pozostawała sprawa znalezienia konkretnych rozwiązań.

W tym miejscu warto wyjaśnić jeszcze inną sprawę.

Otóż Polska korzystała przed wojną z pożyczek amerykańskich, które były rozpisywane na

USA wysuwały też inny postulat, wspomniany już przeze mnie w innym artykule, a mianowicie, żeby w jakiś sposób powiązać się z GATT, co też się stało w grudniu 1960 r.

W tej sytuacji, Prezydent Eisenhower przywrócił PRL w dniu 16 grudnia 1960 r. wspomnianą KNU. Prawdę mówiąc, nikt w USA, ani tym bardziej w PRL, nie wiedział czy Prezydent miał prawo to uczynić czy nie (eksperti twierdzili, że nie miał, ale liczyła się tu dobra wola USA i PRL tego nie dociekała).

Po przyznaniu PRL KNU, niektórzy wpadli w euforię. Biuro Rady Ekonomicznego w Waszyngtonie, którym kierował wówczas Prof. Dr Tadeusz Łychowski, mający tytuł Ministra Pełnomocnego, przysłało nawet do Warszawy opracowanie, że eksport PRL skoczy teraz do 100 milionów dolarów w 1965 r. Doszło nawet do takiej bzdury, że sugerowano eksport 10 tysięcy polskich samochodów osobowych "Warszawa" opartych o sowiecką licencję "Pobiedy"!

O ile wiem, sprzedano tych samochodów tylko 2 (dosłownie dwa), z czego jeden nabywca był jakimś dziwakiem, a drugi miał prywatne muzeum samochodów i kupował wszystko co było do kupienia na rynku samochodowym...

A propos, kiedy przyjechałem na placówkę do Waszyngtonu w październiku 1962 r., to jeszcze wtedy nie mogłem wybić Prof. Łychowskiemu z głowy tych "Warszaw". Ciągłe w ten eksport wierzył...

W każdym razie, opracowałem wówczas nowy plan eksportu, oczywiście bez "Warszaw" i istotnie na 100 milionów dolarów, ale na 1970 r., a nie 1965 r. Ale nawet i w 1970 r. nie osiągnięto 100 milionów dolarów eksportu, a tylko 92 miliony dolarów (w 1965 r. osiągnięto zaś tylko 56 milionów dolarów).

Niemniej jednak, KNU była bardzo pomocna dla eksportu PRL do USA, ale kłopoty z nią były też nielada. Mianowicie, w lipcu 1962 r. Kongres USA uchwalił tzw. Trade Expansion Act of 1962, zapoczątkowujący tzw. Rundę Kennedy'ego w GATT. Przy tej okazji jednak, odebrano PRL i Jugosławii, jedyнным krajom "socjalistycznym" posiadającym w USA KNU, z takim trudem zdobytą klauzulę. Prezydent Kennedy wspomnianą ustawę podpisał, ale w ciągu 90 dni nie wydał odpowiedniego zarządzenia wykonawczego, które by PRL i Jugosławii rzeczywiście cofnęło KNU (choć konstytucyjnie był do tego zobowiązany). KNU więc była i nie była... Celnicy cili nasz towar, jakby KNU PRL miała, ale też nigdy nie wiedzieliśmy, kiedy się to skończy.

Będąc w Waszyngtonie, bywałem często w Departamencie Stanu, gdzie m.in. omawialiśmy

Solidarności nie leżało i nie leży w interesie narodowym USA. A skoro tak, to KNU dla PRL nie mogła się ostać. I się nie ostała.

Zdzisław M. Rurarz



TEŻ CIEKAWE...

Jeżeli jakiś kraj zechce dokonać zakupu broni w USA, to zgłasza swe zapotrzebowanie do Białego Domu (w tym celu przyjeżdżają do Waszyngtonu różni premierzy i prezydenci, a nie jak się niektórym wydaje — na zwiedzanie pomnika Lincolna czy cokołu Waszyngtona). Biały Dom zwraca się wówczas do Kongresu, który musi się nad tym zastanowić. Zastanowienie to nie trwa zbyt długo, a jego wynik jak na razie jest zawsze taki sam — jak stwierdza Komisja senacka do spraw Stosunków Zagranicznych. Żadna z petycji Białego Domu nie została jeszcze przez Kongres odrzucona.

W USA jest dwudziestu senatorów, którzy otrzymują pensję emerytalną od rządu lub od wojska.

Ostatnie dane wskazują, że w Polsce znajduje się ponad 200,000 nałogowców zazywających heroinę, z czego dwie trzecie stanowi młodzież poniżej 21 lat.

Wzrosła do 70% ilość wygranych spraw sądowych w USA w odniesieniu do ojców pragnących mieć opiekę nad dziećmi (po rozwodzie).

Czy wiecie, że 22% lekarzy praktykujących medycynę w USA, skończyło szkoły medyczne poza granicami kraju? Lepiej wygląda sytuacja na polu inżynierii. 59% inżynierów otrzymało stopnie doktorskie z amerykańskich uczelni.

Nie najlepiej wygląda sytuacja w szkołach średnich. Wiadomości tam nabyte są fragmentaryczne i często polegają bardziej na zgadywaniu niż na praktycznej wiedzy. Z raportu ogłoszonego przez Educational Testing Service w Princeton, New Jersey, wynika, że 40% uczniów szkół średnich uważa Izrael za państwo arabskie.
